

# Niniejsze Rocznikie.

Wydawca: Ignacy Rostek,  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Cwierćrocznie: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny  
J. K. Mackowski,  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca  
wiersza drobnego 15 fen

Oświata i Praca — Naród zbogaca.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, Brónki Nr. 41.

## Na dzień 20 Lutego!

Stronnictwo centrum stawiło w poszczególnych okręgach wyborczych na Górnym Śląsku następujących kandydatów na postów do parlamentu:

- 1) W okręgu raciborskim: Tajnego radcę sądowego p. Gliszczynskiego z Berlina.
- 2) W okręgu kozielsko-strzeleckim: Przew. Księźca Kanon. Franza z Wrocławia.
- 3) w okręgu opolskim: Hrabiego Ballestrema z Pławniowic.
- 4) W okręgu lubliniecko-gliwickim: Mistrza kominiarskiego p. Metznera z Prudnika.
- 5) W okręgu bytomsko-tarnowskim: Właściciela dóbr rycerskich, p. Majora Szmulę na Dzieckowicach.
- 6) W okręgu katowicko-zabrzeskim: Radcę sądowego p. Letochę z Berlina.
- 7) W okręgu pszczyńsko-rybnickim: Przew. Księźca Radcę Müllera w Berlinie.
- 8) W okręgu prudnickim: Dr. Franciszka Hrabiego Matuszke z Wrocławia.
- 9) W okręgu niemodlińsko-grotkowskim: Właściciela dóbr p. Schalsche.
- 10) W okręgu nyskim: Radcę Horna z Nysy.
- 11) W okręgu głubczyckim: Gospodarza Klose.
- 12) W okręgu kluczborsko-oleskim: Księcia Hohenlohe, (na spółkę ze stronnictwem zachowawczem (konserwatywnem).

Na tych to kandydatów, a nie na kandydatów innych stronnictw niemieckich powinni kandydować wybory górnoszlascy w dn. 20 Lutego głosy swoje oddać.

## Co tam słychać w świecie.

Ojciec św. ofiarował z powodu śmierci brata swego, kardynała Pecchi, znaczne sumy dla biednych miasta Rzymu, oprócz tego 1000 franków dla pozostałych ofiarów owego strasznego nieszczęścia w mieście Katystglone, o czym w zeszłym numerze donosiliśmy.

Gazety francuskie roznoszą się wciąż jeszcze obserwacje o owym księciu orelańskim, którego to rząd skazał na dwa lata więzienia. Stronnicy rządów królewskich uważają młodego księcia za prawdziwego bohatera i starają się wypadek ten wyzskać na swoją korzyść. Stronnicy rządu obecnego wzdrugają jeno na to ramionami i dziwią się, jak poważni zresztą ludzie mogą tyle wagi przypisywać nierożwiznemu czynowi młodego zapalenca. Rząd odesłał młodego księcia na jego własne żądanie do więzienia w miasteczku Loos, w północnej Francji, gdzie chce go podobno zatrzymać tak długo, dopóki gazety francuskie o całem tem zajęciu piszą nie przestaną. Gdy się wszyscy uspokoją, i o wypadku tym zapomną, rząd księcia w cichociemno ufa skawi i wydali potajemnie za granicę z napomnieniem, aby się nie ważył drugi raz przyjeżdżać do Francji, bo wtedy surowej zostanie ukarany. Na tem skonczy się prawdopodobnie cały ten ciekawy wypadek.

Niektórzy posłowie żądali już nawet w sejmie francuskim, aby zniesiono prawo, które zabrania księcia królewskiej przebywać we Francji, ale większość sejmu o zniesieniu prawa tego ani słuchać nie chciała.

W Anglii wycoczono pewnemu biskupowi protestantkiemu proces o to, że przy odprawianiu hołdów przywrócił w swej diecezy Lincoln, wiele obrządków, zachowywanych dotąd w Kościele katolickim. Proces ten dotąd jeszcze nie został rozstrzygnięty, ale co się stało? Oto wskutek ostrego wystąpienia protestanckiej władzy duchowej przeciwko owemu biskupowi, oświadczyło dwunastu z podwładnych mu kapelanów, że powróci na łono Kościoła katolickiego i że po odbyciu odpowiednich nauk zostaną księżmi katolickimi. Oprócz

księży tych wyraziło jeszcze mnóstwo osób świeckich swą gotowość powrotu do wiary katolickiej a spodziewają się nawet, że to samo uczyni ów Biskup protestancki. W Anglii sprawił wypadek ten niesłychane wrażenie, zwłaszcza, że wśród duchowieństwa protestanckiego czyli anglikańskiego pojawia się coraz więcej chęć przyłączenia się do rzymsko-katolickiego Kościoła. Co daj Boże!

W Portugalii nic się nie zmieniło. Rząd stara się w różny sposób przytumić złowrogą dla niego ruch republikański, ale Bóg jedyny wie, czy mu się to uda. Dotąd aresztowano tam już do 140 osób, rozwiązano kilka towarzystw, zwłaszcza studenckich, zakazano wydawać kilka gazet, lecz to dotąd nic zgoda nie pomogło. Republikanie jak wicherzyli tak wicherzają.

Sledztwo w sprawie owego majora Panicy, który to chciał w Bułgarii wywołać bunt przeciwko obecnemu rządowi, już podobno zostało ukończone, tak, że proces sam rozpoczęcie się pewnie w tym tygodniu. Sledztwo to okazało, że o prawda, spisek Panicy był dosyć szeroko rozgałęzionym, jednak znów nie był tak silnym, żeby miał doprowadzić w kraju do jakichkolwiek zaburzeń, któreby obecnemu rządowi mogły szkodzić. Rząd zanadto pewno siedzi w siodle, abyż jakiekolwiek bunt wywoływane mogły mu zaszkodzić. W wojsku bułgarskim mało jest takich, którzy nie są z rządem zadowoleni. Bardzo pięknie. Tak major Panica jako też inni sprzyjaciele przyznali się już podobno do winy; twierdzą ataki ze Zrosią nic zgoda nie mieli wspólnego. To zdaje się być nieprawdopodobne.

Rząd turecki przekonał się widocznie, że z owymi Kreteńczykami nie zajdzie daleko, jeśli dusić ich będzie, a żadnych im ustępstw nie zrobi i swobód nie nada, bo obecnie zamysła zmienić najróżniejsze prawa, wydane dla Kreteńczyków przed kilku miesiącami. W tym celu upoważnił terytorialnego wielkorządce wyspy, Szakirę paszę, żeby porozumiał się z najznakomitszymi Kreteńczykami i z nimi wspólnie pracował, aby raz poskromić bunt i Kreteńczyków pozyskać dla siebie. Myślimy zaraz powiedzieli, że rząd turecki dlonga gwałtu z owymi Kreteńczykami daleko nie zajdzie. Gdyby sultan turecki był zaraz rady naszej usłuchał, nie miałby dzisiaj kłopotu!

Chiny, owo najpotężniejsze państwo w dalekiej Azji, na gwałt się cywilizują. Dotąd posiadały Chinccy zeny monety drobne miedziane. Gdy ktoś większą sumę chciał płacić, to musiał brąz ze sobą spore bryły srebra i złota i z tego na miejscu tyle odrabiać, ile było potrzeba. Ma się rozumieć, że był to sposób wielce niewygodny, gdyż przy ważeniu złota i srebra nigdy nie można było należycie wartości jego ocenić; złoto bowiem złotu nierówne, jedno czystsze, innego zmieszane z innymi kruszczami i przeto mniej warte. Teraz więc chce rząd chiński urządzić mennicę i nasamród bić monete srebrną, później złotą. Rząd chiński przemyśliwa już nawet i o papierowych pieniędzach. Czyżby już złota mu nie stało?

W Toronto, w kraju Kanada w północnej Ameryce, należącym do Anglii, spalił się gmach uniwersytetu, czyli szkoły najwyższej. Wraz z gmachem tym spalił się wielki księgozbiór, czyli biblioteka, zawierająca 33 tysiące książek, wartość pół miliona marek. Ogółem wszyscy, wynosi szkoda 6 milionów marek, bo cały budynek wraz zową zawartością był zabezpieczony tylko na 700 tysięcy marek!

## Mniejsze wiadomości polityczne.

W piątek zagaił cesarz Wilhelm osobiście pierwsze posiedzenie tak zwanej rady państwa, która ma obradować nad nowym prawodawstwem, opieką nad robotnikami, które cesarz zapowiedział w swych dwóch orędziach. W mowie swej cesarz raz jeszcze sprawę tę poruszył. Posiedzenia i narady tej rady

państwa odbywać się będą w tajemnicy pod przewodnictwem samego cesarza.

W mieście Oldenburgu w stolicy księstwa oldenburskiego, aresztowano burmistrza, barona Schrenka, ponieważ się okazało, że kradł z kasy miejskiej pieniądze. Ogólna suma skradzionych pieniędzy wynosi podobno blisko milion marek. Pan Schrenk żył po nad stan, i potrzebując pieniędzy, zaczął... kraść. Tak zwykle bywa....

Socjalisci zauważają coraz więcej brykatek. Nad Renem zdarzyło się, że na pewne zebranie wyborcze, przyszli także socjalisci i hałasowali. Wyproszeni ich grzecznie ale stanowczo. Niebawem zaczęły dzwoniezyć syby i kamienie od socjalistów wpadać na zgromadzonych. Żandarmi i policyjni rozpoczęli tłum, ale ktoś z tłumu wzywał do oporu, żandarmi go aresztowali. Wtedy cała chmura kamieni posypana się do sali przez okna, tak, że ani jedna szyba nie pozostała w całości. Musiano aresztować wiele osób, przy czem i bez ran się nie obyło. W tej samej okolicy było drugie zebranie, ale już się na socjalistów przygotowano. Dowództwo miało wyższy wachmistrz, nazwiskiem Czelski, mimo to już na godzinę przed zebraniem socjalisci zapelnili salę. Zupełnie ich wyrzucono, na sali było cicho, ale przed salą bitwa. Kilku policyantów poraniono kamieniami. Sąsiad socjalisci czują się na silech!

Wielkie wrażenie sprawiło w Berlinie nagle zwolnienie za służby radcy Kruegera w ministerstwie spraw wewnętrznych, który miał pod sobą tajną policję, mianowicie śledztwo socjalistów. Z kilku procesów w ostatnim czasie przekonano się, że członkowie tej tajnej policji nie posługiwali się przy pracy swojej godziwemi środkami, lecz że socjalistów w pierw podburzali, by ich później móc zadenuencyować. Ogólnie więc sędziono, gdy się wieść o ustąpieniu radcy Kruegera rozeszła, że teraz nastąpi zmiana w postępowaniu tajnej tej policji i to zmiana na lepsze. Tymczasem gazety rządowe zapewniają, że ustąpienie radcy Kruegera jest sprawą zupełnie osobistą i że wszystko pozostanie, jak było.

W Bawarii domagają się wciąż jeszcze katolicy bawarscy, by rząd zniósł wiele ubliżających kościołowi praw, a ponieważ rząd nie chce na to przystać, nie chcą posłowie dać pieniędzy na różne potrzeby rządu. Walka wrze tam zacięta. Miejmy nadzieję, że tam katolicy posłowie, będąc w większości, zwyciężą!

Z Zanzibaru we wschodniej Afryce donoszą, że zmarł tam nagle sultan Said Kalifa, byłego władcę kraju, który dzisiaj dzierżą Niemcy, a król kilku wielkich wysp nadbrzeżnych. Ogólnie przypuszczają, że biedak został otruty, podobnie jak jego poprzednik. Następcą jego obwołano braćego Allego. Ta zmiana tronu nie pociągnie pewnie za sobą żadnych ważniejszych następstw.

Wojsko majora Wismana w Afryce powiększone zostało o 600 murzynów. W tych dniach wyjdzie tandem: 2 oficerów niemieckich, 1 lekarz, 15 podoficerów i 8 pomocników lazaretowych. Ale i ta pomoc pewnie nie na wiele się przyda.

## Wiarusy!

Ponurze ważny dzień! Lud ma głosami swemi oświadczyc publicznie, jaką jest wola jego, komu ufa, a komu nie. Dla tego też powinien każdy dobrze rozwijać, na kogo ma głos swój oddać.

My Polacy szlasci możemy na razie oddać głos swój li tylko na kandydata stronnictwa protestanckiego. Wprawdzie mamy wiele powodów do niezadowolenia, jak to wykazałyśmy w numerze 11-tym pisma naszego. Ale dziś nie czas już stawiać żądań i domagać się zmiany lub naprawy. Ze wszelkimi stron ruszą się coraz śmieej różni przeciwnicy nasi, którzy z rozdrożenia katolików ze szkodą dla wiary naszej skorzystać nie omieszkali. Dla tego raz jeszcze

powtarzamy to, cośmy powiedzieli przed dwoma tygodniami: Dla dobra sprawy katolickiej powinni polscy Szlachcy w Czwartek bez wyjątku oddać głos swój na kandydata stronnictwa centrum. Polacy szlascy pokażą przez to, że umieją spełniać przyjęty na siebie obowiązek i tem śmiały później będą się mogli dopominać, by i względem nich spełniono wszelkie słusne zobowiązania. Zapomnijmy na razie o tem, co nas boli, i wybierzmy posłów katolickich, którzyby wiary naszej śmiały i otwarcie zawsze i wszędzie bronili tak, jak my bronić jej chcemy.

Zapewniano nam tu na zebraniu w Raciborzu kilkakrotnie, że centrum zawsze i wszędzie bronić będzie praw polskiego ludu i szlaskiego. Zaufajmy tym zapewnieniom! Później gdy czas będzie po temu, upomniemy się, aby spełniono resztę naszych uprawnionych żądań. Na razie zaś oddajmy głosy nasze wyłącznie tylko na kandydatów stronnictwa centrum, boć jest to jedynie stronnictwo niemieckie, które w ogóle jeszcze przyrzeka bronią praw polskiego ludu!

Później powiniśmy sami wziąć obronę praw naszych w naszej ręce i to w sposób, jaki podaliśmy w numerze 11-tym pisma naszego. Dziś kontentujemy się tem, co nam przyrzeczo, i oddajmy głosy nasze na kandydatów stronnictwa centrum!

Przyjdzie czas, będzie rada! Nikt nam też nie będzie mógł zarzucić, iż naraziliśmy na szwank sprawę katolicką!

Nazwiska kandydatów stronnictwa centrum, na których w Czwartek dnia 20 Lutego Polacy szlascy koniecznie głos swój oddać powinni, podajemy na czele dzisiejszego numeru.

Spodziewamy się też, że kandydat i ci wszędzie uzyskają ogromną większość głosów i wyjdą zwycięzko z urny wyborczej. Wielce zacięta będzie zapewne walka w naszym powiecie raciborskim, bo tu rozwinieli przeciwnicy nasi niestetychaną agitację w celu przeprowadzenia swego kandydata, mimo księdza Raciborskiego. Przeciwnicy starają się wam tem oczy zameldować, że i książę Raciborski jest katolikiem. Ale tak jak złoto złotu nierównie, tak też i katolik katolikiem nierówny. Co zaś za różnica istnieje pomiędzy katolikiem panem Gliszczynskim, a katolikiem Ks. Raciborskim, to wam wytlumaczyli mówiąc na czwartkowym zebraniu, zwłaszcza mówiąc polski, p. Dr. Rostek.

Jeżeli więc gdzie, to właśnie w powiecie Raciborskim powinni polscy Wiarusy mieć się na bacznosci i nie powinni się dać uwieść słodkimi słówkami przeciwników. Styszelszyśmy zdania, że i nasz kandydat pan Gliszczynski nie jest kandydatem takim, jakimby pod każdym względem być powiniene, ale jest dobrym katolikiem, według naszego zdania, i będzie zapewne stokroć dla nas lepszym posłem od księcia Raciborskiego.

Dla tego też raz jeszcze wzywamy Wiarusów naszych w powiecie Raciborskim, aby w dniu 20 Lutego oddali głosy swoje tylko na p. Gliszczynskiego, a nie na księcia Raciborskiego. Wiarusy nasi pokażą przez to, że znają swoje położenie, że z rozwagą i rozsądkiem umieją oceniać sprawy polityczne! Kandydatem naszym

jest więc p. Gliszczynski i ten przy wyborach z naszą pomocą zwyciężyć powinien wszystkich swych przeciwników!

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 18 Lutego.

— Matki polskie, czujcie nad tem, by dzieci wasze nie zapomniły swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Na uczczenie pamięci Juliusza Ligonia złożono dotąd u nas razem Mk. 50 i 82 fen. Prosimy o dalsze datki!

— W ostatnim swym liście pasterskim do duchownych dyecezyi wrocławskiej, wzywa ich Najprzez. Książę Biskup, aby „gdzie stosunki są po temu, zakładali związki robotnicze, te które się dopiero zakładają, wzięły pod swoją opiekę troskliwą, a które już istnieją do siebie przyczlagali”. Wogóle najlepiej będzie, gdy w każdej parafii utworzy się osobny związek, w celu szerzenia pomiędzy robotnikami pobożności, znajomości religii; czystości obyczajów i w celu niesienia pomocy „biednym dzieciom i rodzinom”. Wobec falszterstwa i mrzonek, z jakimi przystępują do robotników socjalistyczni agitatorzy, potrzeba bowiem koniecznie, aby robotników pouczano o tem, że zasady socjalistyczne są wielce wsteczne, że ich obiecanki są pozorne i nic nie warte, że ci zwodziciele do strasznego dążą celu. Związki robotnicze powinny też stać na straży dawczego dobra robotników i w stosunku do pracodawcy służyć im rozsądnej rady. Wreszcie powinny dbać o małe dzieci robotników, zakładając dla nich ochronki, w których znają opiekę i naukę. Ponieważ za każdym razem uczywa potrzebę rozrywki wesołej, należy robotnikom dawać sposobność do wychowania i rozerwania się przez wspólnie zabawy. To byłaby mniejszej treści odnośnego pisma naszego Najprzez. Księże Biskup.

— Postarajcie się zawczasu o kartki wyborcze z nazwiskiem Ewangelickiego kandydata, w powiecie raciborskim pana Gliszczynskiego. Kto jej jeszcze nie ma, niech się zgłości do nas do ekspedycji pisma naszego. Nadmieniamy tu jeszcze, że do roznoszenia i rozdawania kartek wyborczych nie potrzeba żadnego pozwolenia politycznego.

— Według paragrafów 107 i 109 niemieckiego prawa karnego podlega ten, kto obywatelem państwa niemieckiego przez gwałt lub groźbę karygodnego czynu wstrzyma od głosowania przy wyborach, karze conajmniej sześciu miesięcy więzienia lub karze fortecy do 5 lat. Kto zaś kupuje lub sprzedaje głosy, ten podlega karze więzienia od 1 miesiąca do 2 lat. W danym razie może nawet utracić swe prawa obywatelskie czyli honorowe. Warto to sobie pamiętać!

— Władze powiatowe przypominają następujące przepisy, tyczące się zmarłych na choroby zaraźliwe: Nie wolno wystawić ciał zmarłych na tyfus, cholera, szkarlatynę, żarnice (mozgry) ospę, dyfterit, biegunkę itp. w domu, w kościołach, na ulicach, ani na innych wolnych, a do chowania zmarłych

— Czy ja wiem, co mnie ciągnie? Leciałbym, choćbym miał ręce i nogi w kawałki połamać.

— Okrutna pociecha z ciebie! Jakże też ty myślisz, leciałbym ja za tobą, kiej posłysze, że na swojej piszczalce wygrywasz?

— Słyszysz ty aby zawdy, jak jak grywam? — pyta Jasiak.

— Przeciem nie głucha, to muszę słyszeć, kiej głos daleko w pole leci.

— Ha no, ja też umyślnie tak wygrywam, żebyś słyszała. A czy ty umyślnie po to śpiewasz, żeby do mnie doleciało?

— Kiedy ty kręcisz! Jak cię pytam, dla czego ciągiem za mną lązisz, to odpowiadaj!

— Nie idzie mi z tem powiedzeniem, — powiada Jasiak, chcę a nie mogę trafić do końca.

— Może ty w duszy nie masz należytej prawdy i bez to ci tak trudno. No, jakże?

— Słyszałaś ty Maryską, jak to na polu o zmierzchu między zagonami wabią się kuropatwy? Jedna na drugą woła: — syrek.. sy..rek! — i dopiero potem lecą do siebie brudza.

— Niby ty do mnie! — powiada Maryśka. Juści to jest akuratna prawda, bo ptaki, równo jak ludzie, chcą żyć w parze.

— Wiesz ty Maryską, co mi kiejsik powiedział Kłosek? Weź sobie Zajączownę, będzie z niej dobra kobieta.

— To ty się Kłoska radzisz o takie rzeczy? Nie wiesz tego, że przy nim na nic zmarniała moja rodzona siostra Jagoda. Nie głupiam ja jeździć na to. Jakby co do czego przyjść miało to mi się nie waz naradzać z Kłosekiem. Niech cię Pan Bóg bron! Czy do rady nie ma ojcow? A tobie czy brakuje języka, albo czego?

— Juści wiem dobrze, — mówi Jasiak — jeno mi Kłosek tak podpowiedział.

— W tem od Zajączowej chaty rozległo się wołanie: Maryśka! Bywaj tu zaraz!.. Maryśka!

Oboje po głosie zaraz poznali, że to stary Zajączek przywołuje. Tak Maryśka czempredzej zgarnia wianki i zabiera się do odeszcia. Na odchodzeniu obróciła się do Jasia i mówi mu: — Przyjdź tu do sądu

i nie przeznaczonych miejscach. Dalej należy wzbronić przystęp do miejsc, w których ciała zmarłych na powyżej wymienione choroby są złożone, wszystkim, z wyjątkiem osób należących do rodziny zmarłego, lub zatrudnionych przy chowaniu. Dzieci, niższe lat 14-ty nie wolno używać do noszenia trumien ludzi zmarłych na zaraźliwe choroby, jak to się często dzieje wbrew przepisom. Kto się do powyższych przepisów nie zastosuje, narazi się na karę aż do 30 Mk., lub na odpowiednią karę więzenną.

— Drugie przedstawienie teatralne urządzone w Poniedziałek przez nasze Towarzystwo Polsko-Górnośląskie na sali teatralnej pana Haussmana udało się również dobrze, jak poprzednie. I na to drugie przedstawienie stawiło się kilkaset widzów. Gra amatorów była bardzo dobrą, i pod wielu względami nie ustępowała grze rzeczywistych artystów. Przykro nam, że dla szczupłego miejsca, obszerniej się o grze ich rozpisać nie możemy. Tu jedno zaznaczyć możemy, że te dwa pierwsze ośkiskie przedstawienia teatralne w Raciborzu udaly się świetnie, że zaszczyt przyniosły tak Towarzystwu, jako też amatorom i dziennemu reżyserowi, panu Kujawiowi, który sprawnie i umiejętnie kierował całość. Spodziewamy się też, że Towarzystwo nasze, a przedwczesnymi dzielni amatorzy, zachęceni powodzeniem, częściej urządzają będą przedstawienia, które są nietylko dobrym środkiem kształcenia się, ale i pożyteczną i przyjemną rozrywką.

— Racibórz. Przew. Ks. Kanonik Sockel, któremu Najprzez. Księże Biskup polecił zbadać stan nauki religii w szkołach górnosłowiańskich przybył w Sobotę wieczorem do Raciborza i zamieszkał na probostwie miejskim. — W Niedzielę odczytano w kościele farnym z kazalnic list pasterki Najprzez. Ks. Biskupa Jeziego tyczący się postu. W kościele dominikańskim list ten odczytany zostanie po polsku w przyszłą Niedzielę. — Jakaś oszustka wyłudziła dwóm panom tutejszym 9 i 3 marki, udając, że posłana została przez te a te osoby — przyczem wymieniała nazwisko znane — po towary, lecz że niedostała dostatecznej ilości pieniędzy. Ostrzegamy przednią! — Pierwszy prokurator (staatsanwalt) tutejszy, pan Maizier ma podobno niebawem objąć miejsce pierwszego prokuratora w Magdeburgu. — Przed kilku dniami zmarł tu pierwszy mistrz cechu szewskiego Ignacy Grochowina. Był to obywatel zasny i dobry katolik. Pogrzeb odbył się w Niedzieli. — W Poniedziałek po południu około godziny trzeciej powstał ogień na poddaszu w kamienicy p. Himmla, przy ulicy Wałowej, który ogarnął wkrótce znaczną część dachu i schody. Mieszkająca na 4-tym piętrze żona dozorczy p. Biwniczki wyratowana za pomocą wysokiej drabiny. Dopiero po dwóch godzinach ciężkiej pracy zdolała ogień przytumić. — Kupiec Ackermann, padł w Niedzieli na balu u Perla przy tanecu i złamał sobie nogę.

— Brzezie. Za dzielną i szybką pomoc przy pożarze zagrody gospodarza S. na Piłoni w dn. 13-go Stycznia r. b. otrzymała nasza straż ognista nagrodę wysokości 15 marek. Jest to w ciągu kilku miesięcy już druga nagroda.

— Niem. Racławice. Zarządzono śledztwo w sprawie pokaleczonego konia dr. Schwarzena wydało, że

wieczorem, jak dobrze się zmierzchnie, to się bez Kłoska opejdzie. Matka moja poszła do Pszowa, kiey wróci, to jej się pięknie poklonisz i koniec. Ja cię wieczorem nauczę, żebyś sobie umiał dobrze poczynać, skoro wiem o co chodzi!

Popatrzył Jasiak na Marykę kiedy odchodziła i mówi sobie: Dziwności mi się dzieją za tą dziewczyną! Juści nic innego, tylko kochanie jokrutne mnie trapi. Rety! leb mi bez mala nie traśni! W wódeben za nią poszedł, w ogień skoczył, w ziemię bym się żywem z nią zakopał!

Potem się zabrał, poszedł ku wsi, idzie i słyszy z daleka, że Palimka pod karczmą pośpiejuje. Tak i on też dobył z zanadru swojej piszczalki i zaczął grać na ogromnie tęskną nutę. Nagle zachodzi mu drogę Kłosek i powiada: — A co to takiemu, jak ty brakuje? Pozaleca się trochę, a potem se przygrywa. Jeno powiadam ci, Jasiak, że marny taki kawaler, co w biata dzień tylko na załaty chodzi.

— A kiedyż?

— O zmierzchu najłatwiej każdą kobietę zmiękczyć. W dzień zawdy trudniej. Stara Zajączowa poszła do Pszowa, ej uwiń się, zanim wróci... Wieczorem będą ludzie śpiewali za wsią pod figure i Maryśka tam będzie, powinieneś jej szepnąć, żeby wyszła z chalupy do sądu, jak już stary na dobre zaśnie.

Na te słowa Jasiak się cały zapłonił i nie wiedział co mówi, a Kłosek mu na to: Ej, Judaszu jeden, tyś ja sobie pewnie już zmówil? Czego się jak rak czerwiesz? Ożęsz ty to za parobek? A no, dobrze zrobil! Mnie tam nic do tego — mówi Kłosek dalej, widząc, że Jasiak strasznie się przestraszył, — mnie się nie boj, tylko sobie upatrz dobry kat w sadzie, bo jakby ci stary upatrzył, tobyś kości nie pozbierał.

Tyle powiedział Kłosek i poszedł, a Jasiak sobie myśli: Chytry chłop, zaraz mnie odgadł. Oj ma on nie darmo głowę na karku!

## IX.

Kiedy Kłosek prowadził rozmowę z Jasiakiem-Włoskiem, w karczmie pod tą porę siedział Krzywczuk

## ZIĘCIO WIE.

(Opowiadanie prawdziwe.)

(Ciąg dalszy.)

Co tylko Jasiak przestał przygrywać, Maryśka znów w śpiew. Niby o tym wianeczkę rucianym ciągnął dalej. Tak Jasiak ciągnął już za głosem jej do Zajączowego sądu, bo przecie wiedział, że tam Maryśka pewnością spotka. Ona niby też to nie dawała po sobie poznac, jako wie, że on idzie. Chłopak zaszedł jej z tyłu i przemówił: „Maryśka!”

— O rety! Jakim się też wzdrygnęła! — powiada dziewczyna; jeno rada widać była, że przyszedł, bo się uśmiechała. — Zbereznik z ciebie, — mówi mu — chcesz ci się rozpuścić, a ja się zestrachałam, serce mi teraz furczy, jak koło w młynie, Nie możesz ty czeku od przodu zachodzić!

— A no! w derdy prawie tak się przez pole prosto leciałem i przyszedłem.

— Nie o to, żeś przybierał; bom wiedział, co przyjdiesz; jeno czemu się skradasz, jak nieprzymierzać ja wasza burza kocica do cudzego sądu? Powiedzże wyraźnie, bez co za mną tak lązisz?

— Wiem ja to? — powiada Jasiak; — Niechcący tak jakoś zawdy do ciebie zależe.

— O rany! Dyc pekne ze śmiechu, — rzeknie dziewczyna; położyła na bok wianki i śmiała się okrutnie z Jasiakowego powiedzenia. — Człowieku — mówi mu, — czy jabym też kaj poszła i niewiedziała tego, po co idę? Ee! Wiesz ty Jasiak, szczerze ci mówię, ten Palimka, co jest w karczmie na posłudze, mądrzej od ciebie gada, choć powiadają, że mu czegoś w głowie brakuje.

— Toč ja se sam miarkuję, — powiada chłopak, — zem jakiś nie do ludzi. No, ale winien temu nie jestem.

— Ale toč wiedziec powiniemes, po coś tu do mnie przyszed?



rami im czasu swego przesłaliśmy. Wkrótce odbędzie się walne zebranie, na którym zdawać będziemy sprawę z czynności naszej i naszych Szan. Panów współpracowników potrzeba nam więc zgromadzić jak najbardziej wyczerpujący materiał.

Gorąco zatem prosimy Panów Delegatów, żeby nam szemata wypełnione nadestali, mianowicie też z wymieniem wszystkich kolektorów czynnych i sum, jakie od nich wpłyneły do kas.

Poznań, 9 Lutego 1890.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych  
w Poznaniu.

### Rozmaistości.

Przed wrocławską Izbą karną stawał w tych dniach 18-letni chłopiec, oskarżony o wykroczenie przeciwko moralności. Na świadców powołano dwóch chłopców ośmioletnich i dwoje jeszcze młodszych dziewcząt. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach, a z przebiegu procesu dowiedzano się, iż nie oskarżony chłopiec, lecz właśnie młodzi świadkowie byli głównymi winowajcami. A ponieważ nie dorosły jeszcze do ręki karzącej sprawiedliwości, przekazano ich domowi po prawy dla dzieci. — Oto zdobycze nowomodnej kultury!

Chełmno (w Prusach Zachod.) Dziedzica wsi

Nawrą pod Chełmnom przyniosło trzech elegancko ubranych panów wielki kosz, prosząc o jego zatrzymanie na noc, gdyż się spóźnili na pociąg. Dziedzic nie chciał kosza przyjąć; poszli więc do proboszcza, powtórzyli tę samą prośbę, ten nie odmówił i kosz został w pokoju. Zdarzyło się, że tego samego wieczora dziedzic proboszcza odwiedził i mówił naturalnie o koszu. Rzecznik wydała się panu dziedzicowi bardzo podejrzana, a jeszcze więcej podejrzana, gdy jego pies zaczął się mocno w koło kosza kręcić, jakby wieczał zwierzę. Tknęło coś dziedzica, wyszedł i sprawdził żandarma. Ten, nie mając ciężkiego prątka zaczął wewnętrz koszyka mącać pałaszem, a w tem coś krzykło. Wołały ludzi, a tam w koszu siedzi zbrojny w wielki nóż i rewolwer. Przytakano pana brata, związano, ustawiono czaty, a niebawem i owi trzej eleganci przybyli i dostali się w ręce sprawiedliwości!

"Ważna" osoba zmarła niedawno w Francji, ważna swego ciała waga. Nieboszczek, nazwiskiem Dupont Maréchal, ważył 514 funtów, wyraźnie pięćset czternaście, a obwód ciała jego wynosił 214 centymetrów. Niosący go do grobu stekali pod ciężarem "wielkiego człowieka". Do kaplicy po wschodach nie zdolało go wniesie, i pokropienie ciała odbyło się na dworze. Po spuszczeniu zwłok w ziemię nie jeden może, zamiast "oby mu ziemia lekka była", pomyślał "oby nie ciężył zbyt ziemi". Zmarły liczył lat 52.

Przewlechnemu Ks. Proboszczowi  
radcy i dr. teol.

### Wielkowi w Tworkowie

jako też wszystkim krewnym i znajomym za ich ostatnią przystępę i odprowadzenie do grobu naszego najukochanego syna, brata, szwagra i wuja, malarza

**Augustyna Feltinka,**  
zmarłego 13 Lutego o godzinie pół do dziesiątej wieczorem, zaopatrzonego św. Sakramentami, wyrażamy niniejszym serdeczne Bóg zapłaci!

W smutku pograżona  
Rodzina i przyjaciele.

Tworków, dn. 15 Lutego 1890.

### Skład tanich artykułów potrzebnych do budowy.

Szyny kolejowe, dźwignie, cement portlandzki, papiery patentowane smoły na dachy, żelazna i cynkowa blachę, gwoździe, trzcine, jako też wszystkie towary żelazne do budowy potrzebne można tanio nabyć u

**Ryszarda Krause,**  
Handel żelaza w Raciborzu ul. Nowa.

Osiedliłem się w Raciborzu  
jako

### adwokat (rechtsanwalt)

i mieszkam przy ulicy Odrzańskiej (Oderstrasse)  
Nr. 18, w domu pana kupca Augusta Psotty.

Rozumiem i mówię dobrze po polsku.

**STILLER,**  
adwokat.

**UCZNIĘ,**  
po polsku i niemiecku, mó-  
wiącego przyjmie zaraz  
**Richard Krause**

Handel żelaza  
w Raciborzu.

**Szpice i laki**  
sprzedaje tanio

**Richard Krause**  
Handel żelaza  
w Raciborzu.

Narzędzia kowalskie mo-  
żna tanio nabyć i kúnię  
wynajmując u  
**HANCYNTA DEPTY**

w Sławikowie.

Pierwszy kwartał "No-  
win Raciborskich", w któ-  
rym się znajdują ciekawe  
historye z dziejów miasta  
Raciborza i kilka innych  
można dostać  
w Ekspedycji "Nowin Raciborskich"  
za 50 fen., z przesyłką  
60 fen.

### UCZNIĘ

mówiącego po polsku i ni-  
emiecku, który się chce wy-  
uczyć destylatorstwa, po-  
szukuje zaraz na wolny  
stół i stanica

**E. Schlesinger**  
w Raciborzu, ul. Odrzańska  
w domu radnego miasta  
p. Russka.

Mam na sprzedaż drzewo  
budulcowe, jako to belki,  
krokwie i rygle.

**Piotr Graniczny**  
Żytyna, przy Raciborzu.

### Chłopcy,

którzy uczęszczają do gim-  
nazyum, albo do szkoły  
realnej w Raciborzu, znaj-  
da tanie pomieszkanie.  
Gdzie? — wskazuje  
Ekspedycja "Nowin Raciborskich."

### W księgarni katolickiej

są do nabycia następujące książki  
Koszyk kwiatów. Historia o poczciwej Marynce 40 fen.  
Legenda ku nauce i rozrywce z 2 obrazkami 30 fen.  
Los sieroty. Powieść dla ludu i młodzieży 30 fen.  
Magazyn zabaw, zawierający naj-  
piękniejsze powieści 40 fen.  
Mała Sybilla, czyli proroctwa i przepowiadania 30 fen.  
Oracye, przemowy, pieśni i po-  
winiowania weselne 30 fen.  
Sowizdrzał i awantury jego z 22  
rycinami 40 fen.  
Szczegółekawych bajek 30 fen.  
Zbiór pieśni światowych 50 fen.  
Przeróżliwe Echo Traby ostat-  
cznej 60 fen.  
Sąd ostateczny 40 fen.  
Antos z Skalina 30 fen.

Bolesław, dalszy ciąg życia Ge-  
nowefy 40 fen.  
Gadu Gadu, zbiór ciekawych po-  
wiastek 30 fen.

Genowefa. Historia dla niewin-  
nych i cierpiących 40 fen.

Hirlanda, czyli zwycięstwo cno-  
ty 40 fen.

Historia o Siedmiu Mędrach 50 fen.

Historia o Alim Babie i czter-  
dziestu złodziejach zgładzonych  
z świata 25 fen.

Historia o Cierplowej Gryzeldzie 20 fen.

(Przez pocztę 10 fen. więcej)

**IGNACY ROSTEK**

Racibórz, Brąnki 41.

### Filotea,

Droga do życia pobożnego  
napisana przez św. Franciszka Salezego Biskupa,  
i Doktora Kościoła, kosztuje  
1 mrk. z przesyłką 1,10  
mrk., w Ekspedycji "Nowin Raciborskich."

### Kalendarz świecki i kościelny.

Sroda dn. 19 Lutego: Popiełecie.  
Czwartek dn. 20 Lutego: św. Nicefora M.  
Piątek dn. 21 Lutego: św. Eleonory P.

### Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach:  
w Włodzimierzu, w Mysłowicach i w Byczynie. 24 Lutego;  
w Głogówku dn. 25 Lutego.

Ceny targowe w Raciborzu	z dnia 13 Lutego 1890.
Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	17,50—18,40 Mrk.
Zyto (reż)	16,30—16,80 "
Jezzineń	15,50—16,80 "
Owies	15,60—16,40 "
Kartoza za 50 kilo (1 centnar)	1,30—1,50 "
Masło za 1 funt	0,95—1,80 "
Jaja za 1 miedź (15 sztuk)	0,60—0,70 "
Wieprzowina tutejsza za furt	0,70—0,00 "
zagraniczna	0,60—0,00 "
Sloma prosta długie za kopę	32,00—34,00 "
Siano łączne za 50 kilo (1centnar)	3,50—4,00 "
Za austriacki reński placę	1,71 Mrk.
Za rosyjski rubel placę	2,27 Mrk.
Z francuski frank placę	0,81 Mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

### Przyjaciele!

### Wyborcy frakcyi chrześcijańsko-konserwatywnej!

Już się przybliża 20 Luty, to jest ów ważny dzień, w którym wszyscy mówiąc w naszym państwie, którzy dwudziesty i piąty rok życia przekroczyli, mają prawo i są moralnie zobowiązani, przystąpić do stołu wyborczego i oddać zwiniętą karteczkę, przez którą wybierają posła do

### Parlamentu.

Przy tem najprzód trzeba uważać, że już nie tak jak dawniej, na trzy tylko lata, lecz na pięć lat posłów się wybiera.

Naszym dotychczasowym zastępcą w parlamencie był  
tajny radca sądowy

### Dejanicz Gliszczynski

w Berlinie.

Należy on do frakcji Centrum, wiec właśnie do owej części parlamentu, której od dawna przeciwnicy błędnili, która ozerniali ciągle i ostro zawsze na- przeciw niej występowali; atolić frakcja ta nigdy ani na krok się nie cofała, a nigdy od swych zasad nie odstąpiła i nieodmiennie i stale zatrzymała hasło swoje:

„Z Bogiem za prawdę, wolność i prawo!”

Nasz dotychczasowy poseł

### p. Dejanicz Gliszczynski

należy do tej frakcji, do tej sławnej frakcji, której dowódcą i głową w parlamencie naszym był święty pamięci niedawno zmarły baron Franckenstein. Tego niezgasłej pamięci męża uczeń i pochwałil nasz Najjaśniejszy Cesarz Wilhelm II, twierdząc otwarcie, że był to mąż prawdziwie szlachetnej myśli i uniesiony miłością ojczysty, który zawsze miał gorące przywiązanie do ojczysty. Pytamy się, czyby ś. p. baron Franckenstein dostąpił był tej godności, że Nasz Najjaśniejszy Cesarz sam złożył wińiec na jego grobie, gdyby to było prawda, że frakcja Centrum nienawidzi państwa pruskiego, gdyby to było prawda, iż myślimy przeciwnikami tronu i korony? Owszem teraz jest jawnem — i nikt inny jak Nasz Najjaśniejszy Cesarz to potwierdzi — że frakcja Centrum powieksza dobro, jedność i wielkość swej ojczysty.

Frakcja Centrum nigdy nie zasługiwała na takie zarzuty, że była przeciwkiem berii, i to nawet wtedy nie, gdy bronila praw Kościoła katolickiego, gdy się wstawała za duchownymi świeckimi i za zakonnikami, ażeby wolnymi byli w kościołach, w szkołach, w domach sierot i w misyach, chociaż ciągle powtarzała, że wyznawcy wiary św. katolickiej te same mają prawa w urzędach publicznych jak innowiercy.

Wyznawcy wiary św. rzymsko-katolickiej, którzy w sercu czują uszanowanie i wdzięczność, nigdy przehignyli nie zapomną, jak to liczne i ciężkie walki frakcja Centrum przetrwała bez samolubstwa i nagrody, tylko w tym zamiarze, aby zadość uczynić naszym słusznym życzeniom. Gdybyśmy tym walecznym szeregom przy teraźniejszych wyborach tylko jednego męża odebrali, czy nie byłoby to tak samo, jak gdybyśmy sami siebie chcieli osiąbić, a to jeszcze do tego przez większość naszych głosów?

Tak dugo, jak nad prawami i ustawami w parlamencie większość głosów się rozstrzyga, mamy święty obowiązek oddać nasze głosy na takich mężów którzy się nie pytają „Co” albo „Jako”, którzy nie uważają „Czyby” albo „Gdyby”, tylko bezwarunkowo stoją w każdej chwili po naszej stronie.

Frakcja Centrum od dawnych czasów nic innego nie miało na oku, jak tylko, aby rzeczy chwilowe i żądania sprawiedliwe rzemieślników i robotników w sprawiedliwy sposób były wypełnione według zasad chrześcijańsko-konserwatywnych, tych samych zasad, które wzorem były naszemu Najjaśniejszemu Cesarzowi w tych dniach.

Frakcja Centrum zawsze okazała się świetna, a w niej dzielny był w każdej chwili nasz dotychczasowy zastępca p. Dejanicz Gliszczynski, który długie lata bawił w Raciborzu i doskonale zna stosunki powiatu naszego i pragnienia nasze.

Zostajmy jemu wierni, zostajmy wierni naszej frakcji Centrum i nikogo innego tylko naszego p. Gliszczynskiego wybierajmy w dniu 20-go Lutego na dalsze pięć lat!

Racibórz, dnia 13-go Lutego 1890.

Chrześcijańsko-konserwatywny komitet wyborczy.